

Jerzy Ganecki

Początki i rozwój życia duchowego w Zbąszynku – parafia Kosieczyn w latach 1945-1956

I. Powstanie miasta Neu Bentschen – Nowy Zbąszyń – Zbąszynek

Po zakończeniu I wojny światowej, w związku z wytyczeniem granicy między Polską a Niemcami, ustalonej traktatem wersalskim w 1918 roku, miasto Zbąszyń wraz ze stacją kolejową przypadło w całości stronie polskiej. W tej sytuacji Niemcy, nie posiadając po swojej stronie większej granicznej stacji kolejowej oraz urzędów celnych, zmuszeni byli do podjęcia budowy nowego węzła kolejowego. Początkowo zamierzano realizować inwestycję na polach Dąbrówki Wlkp., ale ówcześni właściciele ziem – głównie Polacy – nie wyrazili zgody na sprzedaż swoich pól. Rozpoczęto więc budowę całego węzła kolejowego na polach chłopów ze wsi Chlastawa i Kosieczyn, przesuując cały teren budowy na południe aż pod samą wieś Kosieczyn.

Budowa węzła kolejowego przez Niemców rozpoczęła się latem 1923 roku na podstawie opracowanego w 1922 generalnego planu budowy pod nazwą „Grenz- und Zollbanhoff – Neu Bentschen”, czyli budowy przygranicznego węzła dróg kolejowych i całej infrastruktury, służącej sprawnemu i nowoczesnemu kierowaniu ruchem pociągów¹. Odpowiedzialnym za kształt budynków naziemnych dworca granicznego w latach 1920-1925 był architekt prof. Bruno Möhring. Niezwykłą rolę w historii Neu Bentschen odegrał (do 1929) inż. Friedrich Veil, który nadzorował budowę dworca kolejowego i miasta. Był on niezwykle szanowaną przez mieszkańców osobą, ale jego niespodziewana

¹ A. Worobiec, *Zbąszynek. Miasto i węzeł kolejowy na pograniczu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Szkic historyczny*, Zbąszynek 2003, s. 21-22.

śmierć w 1929 roku przerwała działalność; jego prochy spoczywają na cmentarzu parafialnym w Zbąszynku.

W połowie 1924 roku z impetem rozpoczęto budowę dworca osobowego i prowadzono dynamiczne prace przy tworzeniu nowoczesnej stacji towarowej. Dworzec towarowy dzielił się na część otwartą z odpowiednią ilością torów oraz część nakrytą dla warsztatów naprawczych parowozów, wagonów, budynków zakładowych i celnych. Do części towarowej należała hala odpraw celnych i budynek urzędu celnego.

Pod koniec 1925 roku pierwszy etap budowy stacji granicznej Nowy Zbąszyń był gotowy do odbioru. W ciągu niecałych trzech lat wykonano ogrom prac, m.in. przemieszczono 1 900 000 m³ ziemi, położono 50 km torów kolejowych oraz 56 km kabli pod linie telefoniczne, ponadto uzbrojono pod przyszłe budownictwo wiele setek metrów powierzchni, przerzucając 225 000 m³ ziemi pod fundamenty, rowy drogowe i kanały podziemne.

Uroczystości oddania do użytku dworca granicznego w Nowym Zbąszyniu odbyły się 25 listopada 1925 roku. W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 0.15 planowo wjechał na dworzec pierwszy w dziejach stacji pociąg towarowy².

Budowę dworca osobowego z wysokimi peronami rozpoczęto w 1926 roku, natomiast przyległy tunel powstał w latach 1942-1944 nakładem pracy robotników przymusowych krajów okupowanych przez III Rzeszę.

Równoległe z budową granicznego węzła kolejowego, na mocy dokumentu Urzędu Powiatowego w Międzyrzeczu z dnia 15 lutego 1924 roku o lokacji osiedla Neu Bentschen, rozpoczęła się budowa miasta. Jest to jednocześnie data założenia przyszłego miasta, od której to należy liczyć wszystkie wydarzenia jubileusze i obchody rocznicowe³.

Miasto powstało przy drodze polnej, biegnącej z Dąbrówki do Kosieczyna. Plan obejmował budowę 520 mieszkań, tworzących osiedleńczą kolonię. Zapotrzebowanie na mieszkania zgłosili: 325 mieszkań Deutsche Reichsbahn (kolej), 128 mieszkań potrzebował Zollverwaltung (zarząd cel), 34 mieszkania Reichspost (poczta niemiecka) i 27 mieszkań Die Grenzpolizei (policja graniczna).

² A. Worobiec, dz. cyt., Zbąszynek 2003, s. 24.

³ Tamże, s. 28.

Ponadto zaprojektowano budowę 10-izbowej szkoły wraz z salą gimnastyczną i salą widowiskową, która czasowo służyła wiernym wyznań katolickiego i ewangelickiego jako sala modlitewna. Budowę istniejącego dziś przy placu Wolności budynku szkolnego zapoczątkowano 28 maja 1925 roku⁴.

Oprócz mieszkań w latach 1925-1933 zbudowano sześć domów o przeznaczeniu usługowo-handlowym, placówkę gastronomiczną, rzeźnię, piekarnię i mleczarnię oraz urządzono plac sportowy wraz z bieżnią i kręgielnią.

Pod koniec 1924 roku zapadła decyzja o budowie budynku administracyjnego urzędu gminy, a w jego sąsiedztwie usytuowano dom dla ubogich i schronisko dla bezdomnych, nieco dalej umieszczono szopy taboru gminy i stajnie dla koni⁵.

W listopadzie 1925 roku, gdy oddawano do użytku dworzec kolejowy, Nowy Zbąszyń liczył około 1100 mieszkańców. Wierni Kościoła katolickiego zamienili jedną z wolnych izb szkolnych na swoją kaplicę. Natomiast wierni obrządku ewangelickiego korzystali z pomieszczeń dużego baraku, w którym zainstalowano prowizoryczny ołtarz, ambonę, harmonium. Pięć lat później ludność osiedla powiększyła się do 1600 osób. W tej sytuacji zarząd budowy osiedla na spotkaniu w Pile 11 maja 1927 roku ustalił warunki budowy kościoła ewangelickiego (dziś kościoła parafialnego). Kompleks kościelny zaprojektował radca Kolei Państwowych Beringer przy współudziale architekta Kuschego. Budowę rozpoczęto w sierpniu 1928 roku, a 23 marca 1930 kościół został uroczystie poświęcony.

Budowa kościoła katolickiego (aktualnego kościoła filialnego pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła) trwała od 1 września 1929 do 12 grudnia 1930 roku. Głównym inicjatorem budowy kościoła był proboszcz Kosieczyna ks. Herbert Abendroth. Projekt wykonał radca Kolei Państwowych Beringer przy współudziale architekta Steinbacha. Poświęcenie świątyni nastąpiło 29 czerwca 1931 roku ku czci św. św. Apostołów Piotra i Pawła.

Budowa kościołów obu wyznań chrześcijańskich zakończyła cykl inwestycji budowlanych w latach 1924-1933⁶.

⁴ Tamże, s. 27.

⁵ Tamże, s. 30.

⁶ A. Worobiec, dz. cyt., s. 32-33.

Za „czasów niemieckich” liczba mieszkańców Nowego Zbąszynia, do momentu wybuchu II wojny światowej, tj. w latach 1938-1939, wynosiła około 2200 osób, w przeważającej części byli to pracownicy kolei⁷.

W latach 1942-1944, czyli w okresie trwania II wojny światowej, wybudowano przejście podziemne dla podróżnych na dworcu osobowym. Tunel ten budowali jeńcy francuscy i rosyjscy.

W dniu 26 stycznia 1945 roku władze niemieckie wydały nakaz opuszczenia miasta przez wszystkich mieszkańców, a po upływie dwóch dni, 28 stycznia, miasto było już całkowicie opustoszałe. Na placach i ulicach, nie było żywej duszy. Mieszkańcy, funkcjonariusze celni, żołnierze straży granicznej, słowem wszyscy, opuścili miasto i posterunki pracy. Pozostała jedynie duża grupa przymusowych robotników, którym za daleko było pieszo w śnieżną zimę wracać do domu⁸.

W wyniku działań wojennych 27 stycznia 1945 roku do miasta wkroczyli żołnierze 1 Armii Pancernej Gwardii, wchodzącej w skład 1 Frontu Białoruskiego, dowodzonej przez gen. Michaiła Katukowa.

Od maja 1945 roku nastąpił silny przypływ ludności repatriowanej z województw wschodnich oraz z Polski centralnej. Poza tym osiedliło się tu wiele osób powracających z robót przymusowych oraz obozów pracy i obozów koncentracyjnych.

Prawa miejskie Zbąszynek uzyskał w 1945 roku, a liczba ludności wynosiła ponad 1700 osób.

II. Organizacja parafii Kosieczyn przez ks. Jana Pipusza po zakończeniu II wojny światowej

Kiedy II wojna światowa zbliżała się ku końcowi i nastawał kres panowania tysiącletniej Rzeszy Niemieckiej, w styczniu 1945 roku, niemiecka ludność Zbąszynka w panicznym strachu przed zbliżającą się armią radziecką opuszczała miasto, pozostawiając swój dobytek. Ustał także zupełnie ruch kolejowy, a ostatni pociąg odjechał w głąb Niemiec 27 stycznia 1945 roku.

⁷ Tamże, s. 42.

⁸ Tamże, s.58.

Od kwietnia 1945 roku zaczęła napływać ludność z dalekich kresów południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Nazywano ich „repatriantami”, a całą akcję przesiedlenia polskiej ludności z obszarów zajętych przez ZSRR określano jako „repatriację” – chciano bowiem w ten sposób podtrzymywać fikcję, jakoby polska ludność z Podola, Pokucia, Wołynia, Nowogródczyzny, Ziemi Wieleńskiej i innych dobrowolnie wracała na „prastare ziemie odzyskane”.

W marcu i kwietniu 1945 roku do miasta przybywało coraz więcej Polaków pragnących się tu osiedlić. Przybywali głównie z zachodnich powiatów Wielkopolski, zdarzało się również, że z dalszych regionów kraju.

16 kwietnia 1945 roku na rampie kolejowej w Zbąszynku pojawił się duży transport wysiedlonych z byłego województwa tarnopolskiego: około 85 rodzin ze wsi Trościaniec Wielki z Podhajec i około 15 rodzin z powiatu podhajeckiego. Przesiedleńcom z Podhajec przewodniczył ksiądz Jan Pipusz – proboszcz parafii w miasteczku Wiśniowczyk.



Ksiądz Jan Pipusz, 1945 r.

Fot. archiwalna parafii

Ks. Jan Pipusz na kilka miesięcy przed wysiedleniem ratował się ucieczką do pobliskiego miasta Podhajce, dokąd wypędziły go krwawe czystki etniczne nacjonalistów ukraińskich.

Ksiądz Pipusz wraz ze swoimi ziomkami i swoim bratem, byłym kierownikiem PUR, osiadł w Kosieczynie. Skupiali oni w jedno ognisko duchowe repatriantów ze Wschodu i organizowali życie religijne parafii Kosieczyn.

Niemiecki poprzednik na kosieczyńskiej parafii, ks. Herbert Abendroth, odjechał wraz ze swoimi wiernymi do Niemiec 28 stycznia 1945 roku ks. Pipusz był pierwszym polskim kapłanem w Kosieczynie i okolicy od czasów Księstwa Warszawskiego⁹.

Ksiądz Jan Pipusz 18 kwietnia 1945 roku na polecenie dziekana ks. Karola Meissnera z Babimostu objął duszpasterską placówkę Kosieczyn z przyległym

⁹ A. Worobiec, dz. cyt., Zbąszynek 2003, s. 125.

Zbąszynkiem oraz z wsiami: Kręcko, Chlastawa, Brudzewo i Nowa Wieś. Z początkiem maja Administracja Apostolska Kamieniecka, Lubuska i Prałatura Pilska oficjalnie mianowała ks. Pipusza wikariuszem-substytutem parafii rzymskokatolickiej w Kosieczynie.

8 lipca 1945 roku Stolica Apostolska udzieliła Kardynałowi Augustowi Hlondowi specjalnych upoważnień do organizowania życia Kościoła na Ziemiach Zachodnich. Ustanowił on dekretem z dnia 15 sierpnia 1945 roku nowe jednostki terytorialne – administracje apostolskie i zamianował ich rządców: diecezji warmińskiej – ks. dr Teodor Bensch, diecezji gdańskiej – ks. dr Andrzej Wronka, we Wrocławiu – ks. dr Karol Milik, w Opolu – ks. dr Bolesław Kominek i w Gorzowie Wlkp. – ks. dr Edmund Nowicki.

Wszyscy administratorzy otrzymali uprawnienia jurysdykcyjne biskupów rezydencjalnych. Administracja apostolska w Gorzowie Wlkp. objęła obszary należące wcześniej do archidiecezji wrocławskiej, diecezji berlińskiej i wolnej prałatury w Pile. Pod względem wielkości obszar ten objął 44 836 km², co stanowiło 1/7 terytorium Polski. Rządy w administracji gorzowskiej przejął ks. dr Edmund Nowicki, uprzednio wiceoficjał Sądu Arcybiskupiego i kanclerz Kurii Metropolitalnej w Poznaniu. Podczas uroczystości Chrystusa Króla, dnia

28 października 1945 roku, odbył on ingres do kościoła Mariackiego (późniejszej katedry) w Gorzowie Wlkp.

Zakładając w kwietniu 1945 r. „Kronikę parafialną Kosieczyn-Zbąszynek od chwili odzyskania Ziemi Zachodnich”, ks. Jan Pipusz na samym jej wstępie zapisał słowa ks. dr Edmunda Nowickiego, administratora apostolskiego w Gorzowie Wlkp., który skierował je wówczas do kapłanów: *W dziejach narodu naszego po raz wtóry przeżywamy wiekopomne chwile na tych kresach. Oto przed wiekami pierwsi Piastowie ustalają suwerenność*



Ks. Edmund Nowicki,
administrator apostolski, 1945 r.

Polski nad Pomorzem Zachodnim i przylączając do Państwa Polskiego teren etnicznie doń należący. Równocześnie dociera z Polski na Pomorze wiara chrześcijańska.

Lecz przedziwne są drogi Opatrzności Bożej. Bo oto dziś ów pierwszy etap dziejowy się powtarza. I znowu odrodzona Polska dąży do zapewnienia suwerenności swojej nad Pomorzem. Po tych wiekach ręka Boża prowadzi lud polski z powrotem na te starodawne dziedzictwo polskie i oto Wam pierwszym dane jest zgotować od nowa na tej ziemi Królestwo Sercu Jezusowemu, zbudować tron Królowej Korony naszej, zapalić od nowa płomyk wiecznej lampki w Świątyniach Pańskich [...], zaś w orędziu do wiernych ks. Edmund Nowicki pisze: Po długich wiekach przedziwne drogi Opatrzności Bożej prowadzą znowu nas z powrotem na to rozległe dziedzictwo praojców naszych stanowiące kiedyś wiekowy dowód wspaniałości i potęgi Rzeczypospolitej. Jak niegdyś jedność religijna i organizacja władzy duchowej i świeckiej przyczyniły się do scalenia ziem polskich aż po Bałtyk, tak i dziś w momencie kiedy państwo polskie w znoynym trudzie wykuwa tu zręby i swoje ofiary Polsce [...]. Oto za pośrednictwem Prymasa Polski ustanawia się naszą rodzinną, katolicką organizację kościelną, by ta wnosząc prawdziwą wiarę i błogosławieństwo Boże wsparła skutecznie wysiłki Narodu i zarazem była tą spójnią jedności, która jest podstawą wielkiej siły i mocy. Cały obszar ziemi lubuskiej udzielonej pralatury polskiej i Pomorza Zachodniego złączony jest w jedną kościelną jednostkę administracyjną pod nazwą Administracji Apostolskiej¹⁰.

Każdego tygodnia do Zbąszynka napływało coraz to więcej ludności. Według szacunkowych danych z października 1945 roku w mieście osiedliło się 347 osób z sąsiedniego województwa poznańskiego, 149 z dawnych Kresów Wschodnich, 42 z innych regionów kraju i około 22 osoby z pobliskiej Babimojszczyzny.

W tej sytuacji ks. Jan Pipusz zaczął czynić starania, by dla mieszkańców miasta otworzyć nową świątynię, poza kościołem pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła, i przejąć kościół ewangelicki, który był nieczynny. Po pewnym czasie otrzymał stosowne zezwolenia ordynariusza L.170/45 z dnia 6 X 1945 roku,

¹⁰ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 1-2.

Urzędu Pełnomocnika Rządu RP Nr 3335/45 50-1/2 z dnia 28.09.1945 i zezwolenie Zarządu Gminnego Nowy Zbąszyń L.325/45 z 14.05.1945 roku.

Po otrzymaniu tych zezwoleń w niecały miesiąc później, 21 października 1945 roku, odbyła się wielka uroczystość poświęcenia przez ks. Jana Pipusza ewangelickiego zboru na kościół katolicki w Zbąszynku i nadania mu tytułu Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. W kronice parafialnej znajdujemy oryginalne sprawozdanie z tej doniosłej uroczystości, które cytuję w całości: *Protokół i sprawozdanie z dokonanego poświęcenia w dniu 21 października 1945 r. byłego zboru ewangelickiego na kościół katolicki pod wezwaniem Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Zbąszynku.*

Z inicjatywy ks. Proboszcza Jana Pipusza z Kosieczyna powstał projekt wyświęcenia zboru ewangelickiego w Zbąszynku na kościół katolicki. Projekt ten wynikał z potrzeby parafian, ponieważ drugi kościółek Św. Piotra i Pawła w Zbąszynku (kościół filialny parafii Kosieczyn) nie mógł pomieścić wszystkich wiernych. Dla przygotowania uroczystości poświęcenia wybrany został komitet organizacyjny w skład którego weszli – ks. Proboszcz Jan Pipusz, zastępca naczelnika oddziału Straburzyński, kap. Oddziału SOK Jaroszewicz, instruktor Janikowski, Ob. Cichocki, kierowniczką szkoły p. Szydzikowa, ob. Dembniakowa, ob. Waldowa i inni.

Komitet zajął się przygotowaniem organizacyjnymi i przyozdobieniem kościoła.

W dniu 21 października 1945 r. o godz. 10.00 zebrali się wszyscy wierni przy Kościele Św. Piotra i Pawła, skąd wyruszyła procesja do nowego kościoła. Władze państwowe i kolejowe reprezentowali: Ob. Starosta i Pełnomocnik Rządu na powiat Międzyrzecz Arlyht-Karaśkiewicz, Naczelnik Oddziału Ruch.-Handlowego Gronet, Burmistrz Zbąszynka Wikarski, Burmistrz Zbąszynia Frankowski i inni. Po przybyciu na miejsce ks. Proboszcz Pipusz dokonał uroczystego poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, poczem odprawiona została suma, podczas której kazanie wygłosił ks. Prałat Hilchen z Międzyrzecza, podkreślając znaczenie uroczystości i trwale związki, jakie pomimo działań wojennych łączyły i nadal łączą Stolicę Apostolską z naszą Ojczyzną.

Po sumie zakończył uroczystość wspólny obiad w domu związkowym kolejarza polskiego. Powyższe potwierdzają własnoręcznym podpisem Zbąszynek, dnia 21.X.1945 r. Straburzyński przewodniczący Komitetu Organizacyjnego (podpis nieczytelny) Jaśnikowski (podpis nieczytelny)¹¹.

Ks. Jan Pipusz podczas swojej krótkiej działalności w parafii Kosieczyn-Zbąszynek przystosował wszystkie świątynie do służby Bożej wedle przepisów Kościoła katolickiego.

Stosownie do zarządzeń administracji apostolskiej w Gorzowie Wlkp. przekazał on prowadzenie parafii ks. Janowi Wysockiemu, który oficjalnie objął parafię, według zapisów w kurii, w dniu 10 października 1945 roku.



Kościół parafialny z 1945 r. od strony południowej

Fot. archiwalna parafii

¹¹ Tamże.

III. Pamiątkowe zdjęcia z uroczystości poświęcenia kościoła katolickiego przez ks. Jana Pipusza w listopadzie 1945 roku



Ks. Jan Pipusz z ministrantami w szpalerze powstałego oddziału Służby Ochrony Kolei w Zbąszynku, XI 1945 r.

Fot. Florian Wojciechowski



Ks. Jan Pipusz w rozmowach z parafianami przed wejściem do kościoła pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła, XI 1945 r.

Fot. Florian Wojciechowski

IV. Zarządzanie parafią Kosieczyn (z rezydencją w Zbąszynku) przez ks. proboszcza Jana Wysockiego w latach 1945-1946

Ksiądz Jan Wysocki pochodził i przybył z Kresów Wschodnich z diecezji wileńskiej. W trakcie jego pobytu nastąpiła pewna zmiana w strukturze parafii. Do roku 1945 parafia Kosieczyn posiadała rezydencję proboszcza w Kosieczynie, gdyż w Zbąszynku było ok. 80-100 wiernych, a w Kosieczynie więcej. Po wojnie sytuacja się zmieniła na korzyść Zbąszynka, który uzyskał przez repatriację ok. 2000 wiernych katolickich. Z konieczności więc rezydencją parafii stał się Zbąszynek. Zagospodarowaniem plebanii zajął się ks. Jan Pipusz, a po jego odejściu – ks. Jan Wysocki.

6 maja 1946 roku ks. proboszcz Jan Wysocki powołał Radę Parafialną, w skład której weszli: Zygmunt Straburzyński, Wiktor Małycha, Kazimierz Wiertelak, Piotr Gmór, a na skarbnika powołano Franciszka Twerjanowicza.

Ks. proboszcz wraz z parafianami ostro zabrał się do pracy. Najpilniejszym remontem była naprawa uszkodzonych części dachu kościoła pw. Macierzyństwa NMP.

W tym czasie też zakupiono chorągiew Matki Boskiej Ostrobramskiej i figurę Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny.

Figurę, która do dziś zdobi świątynię, ustawiono we wnęce ołtarza na miejscu dawniejszej ambony, która służyła przedtem do głoszenia kazań wedle ceremoniału wyznania ewangelickiego.

Ważnym wydarzeniem w życiu parafii, z inicjatywy ks. proboszcza Jana Wysockiego, było otwarcie na przełomie kwietnia i maja 1946 roku pierwszego przedszkola w Zbąszynku. Ks. proboszcz przeznaczył pomieszczenia będące własnością parafii, łączące się z kościołem, na placówkę opiekuńczą dla dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Realizując swój zamiar, zgłosił i zarejestrował ochronkę-przedszkole w Oddziale Caritas w Międzyrzeczu Wlkp.

Pierwsze przedszkole w Zbąszynku otworzyło swoje podwoje pod nazwą Przedszkole Caritas w Zbąszynku i tak funkcjonowało do końca 1948 roku,



Figura Matki
z 1946 r.

mimo że toczył się spór o to, czy jest to przedszkole państwowe czy kościelne. Caritas cały czas wspierało je rzeczami materialnymi, a w szczególności produktami żywnościowymi.

Otwierając przedszkole, ks. Jan Wysocki nie był w stanie zapewnić odpowiedniej kadry wychowawczej. Wystąpiono więc z prośbą do Wydziału Oświaty w Międzyrzeczu Wlkp. o nauczycieli do zbąszyneckiego przedszkola. Wydział Oświaty skierował Gabrielę Zboralską, która objęła funkcję kierownika placówki i z „marszu” zorganizowała prace.

Trudne były zwłaszcza pierwsze miesiące pracy w przedszkolu. Nie było żadnego sprzętu i pomocy naukowych. Placówka była czynna pięć godzin dziennie, a dzieci siedziały przy długich ławkach kościelnych na przyniesionych z domu stołkach czy krzeselkach¹².

1 grudnia 1946 roku ks. proboszcz Jan Wysocki został przeniesiony do Klenicy, a duszpasterstwo objął ks. Franciszek Wyszatycki.



Dzieci pierwszokomunijne z ks. proboszczem Janem Wysockim, 29.06.1946 r.

Fot. Ewa Zwiernik

¹² Jerzy Ganecki, *Rozwój Oświaty w Zbąszynku. Powstanie i dzieje przedszkola, Stowarzyszenie Gmin Rzeczypospolitej Region Kozła, „Szkice Nadodrzańskie”, (red.) Z. Matuszewski, nr 3(6), 2002, s. 93.*



Ks. proboszcz Jan Wysocki, założyciel przykościelnego przedszkola Caritas, 1946 r.

Fot. Czesława Wieczorek

V. Parafia Kosieczyn (z rezydencją w Zbąszynku) za czasów proboszcza ks. Franciszka w latach 1946-1951

Ks. Franciszek Wyszatycki, urodzony w 1883 roku, został wyświęcony we Lwowie w 1907 i pracował jakiś czas w katedrze lwowskiej. Przed przybyciem na Ziemię Zachodnie był proboszczem i dziekanem w parafii Halicz w diecezji lwowskiej.

Przybywając na ziemię zachodnie jako przesiedlony, został skierowany do Zbąszynka, gdzie objął obowiązki proboszcza parafii Kosieczyn i prowadził dekanat Babimost po ks. prałacie Karolu Meissnerze, który był proboszczem w Babimoście i piastował stanowisko dziekana.

Ks. Franciszek Wyszatycki na samym początku swej działalności realizował zadania związane z urządzeniem kościoła i przystosowaniem go do obrzędów wiary katolickiej i przepisów tejże wiary. Organy, które znajdowały się nad ołtarzem, zostały przeniesione na drugą stronę, a więc na chór znajdujący się nad przedłużeniem nawy. Należało znaleźć fundusze, by tę operację przeprowadzić, uzyskano więc je z tzw. wówczas daniny parafialnej. Przeniesienia organów, ich rekonstrukcji i uzupełnienia piszczałek dokonał Józef Kureczka,



Efektownie wyglądające prezbiterium po żmudnych pracach ks. proboszcza Franciszka Wyszatyckiego i parafian, 1951 r.

Fot. archiwum parafii

organista tutejszej parafii, który z wielką ofiarnością wykonał tę pracę i wziął tylko część zapłaty.

Poświęcenie organów odbyło się 6 lipca 1947 roku. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki, a po tej uroczystości odbył się koncert muzyki kościelnej, na który złożyły się: śpiew, gra solowa na skrzypcach, trio i solo organowe. Solo skrzypcowe wykonał ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki, śpiewała Helena Sławińska, a na organach zagrał Antoni Janiszewski ze Zbąszynia.

W trzecią niedzielę Wielkiego Postu 1948 roku ks. Grzybowski ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców z Poznania wygłosił rekolekcje wielkopostne. Udział parafian był bardzo liczny.

Maj 1948 roku nie był przychylny dla parafii, przewlekłe deszcze spowodowały osunięcie się ocementowanej warstwy. Spadające bloki od strony zachodniej zniszczyły tak mocno dach, że powstała wielka otwarta luka. W tej sytuacji woda, wskutek dalszych częstych opadów deszczu, zalała cały sufit od strony wschodniej. Z sufitu sączyła się woda na piszczałki organowe, a z chóru

spływała na posadzkę nawy. Należało najpierw zabezpieczyć resztę dachu od strony północnej, a tego można było dokonać po usunięciu starych otynkowań dookoła całej wieży. Trzeba było postawić wiszące rusztowanie i na nim dokonywać prac murarskich. Dzięki ofiarności parafian pod kierunkiem pana Koleśnika zadania zostały wykonane pomyślnie, a koszty z tym związane, wynoszące wówczas ponad 100 tys. złotych, zostały całkowicie pokryte. Następnie, po otynkowaniu wieży, przystąpiono do pokrycia luk w dachu. Prace te wykonali wynajęci dekarze przy pomocy parafian.

Ważnym wydarzeniem w życiu parafii była I Komunia św. Na pamiątkę tej pięknej uroczystości rodzice dzieci pierwszokomunijnych złożyli ofiarę, za którą zakupiono ręcznie malowany obraz św. Antoniego, tym samym, jak w kronice pisze ks. proboszcz: [...] *oddając pod opiekę tego miłośnika Jezusa swoje dzieci, aby za Jego przykładem piastowały ten najdroższy skarb Jezusa w swoich sercach po wszystkie czasy swego życia*¹³.

W czerwcu 1948 roku wielkim wydarzeniem w życiu parafii było przeprowadzenie akcji osobistego poświęcenia się Najśłodszemu Sercu Jezusa. Posłużyły do tego zakupione obrazy Serca Jezusa oraz wydane przez kurię obrazki Serca Jezusowego z tekstem poświęcenia oraz miejscem wolnym na umieszczenie imiennego podpisu. Akcja ta miała być wstępnym epizodem przygotowującym do przyszłego poświęcenia Narodu Polskiego Sercu Pana Jezusa. Stosownie do zarządzeń kurii akcję powyższą przeprowadzono pomyślnie dla dobra wiernych.

Pod koniec 1948 roku uległ zmianie także skład Rady Parafialnej: zastępcą przewodniczącego został wybrany Władysław Stankiewicz, a członkami Franciszek Twerjanowicz, Wacław Śmierchalski, Franciszek Woźny, a z Kosieczyna pan Tomasiak i z Chlastawy pan Piotrowski.

Rekolekcje wielkopostne w 1949 roku głosił ks. Stanisław Zdanowicz, kapłan diecezji wileńskiej z Białegostoku. Parafianie wyrazili wielkie zadowolenie, co przejawiało się w dużej frekwencji, szczególnie mężczyzn.

2 kwietnia 1949 roku obchodzono w parafii jubileusz 50-lecia kapłaństwa papieża Piusa XII. Wyrazem przywiązania do Stolicy Apostolskiej i Ojca Świętego była przyjmowana przez wiernych komunie św. w jego intencji, aby

¹³ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 5.

skończyły się też pomówienia wobec Głowy Kościoła oraz jako wynagrodzenie Bogu za potworności grzechów ludzkich.

Dnia 26 czerwca 1949 roku parafia obchodziła uroczystość I Komunii św. O tym wydarzeniu napisano w „Tygodniku Katolickim”. W tym miejscu chciałbym zacytować w całości napisany artykuł pt. „Wielki Dzień w parafii Kosieczyn-Zbąszynek”, który znajduje się w parafialnej kronice: [...] *W dniu 26 czerwca b.r. parafia nasza przeżyła jedną z najpiękniejszych chwil, która na długo pozostanie w naszej pamięci. W dniu powyższym przystąpiła po raz pierwszy do Stołu Pańskiego gromadka 55 dziewczątek i chłopców starannie przygotowanych do tej najuroczystszej chwili przez ks. dziekana Wyszatyckiego, proboszcza tutejszej parafii. Dzieci w uroczystym nastroju zebrały się w sali domu parafialnego, skąd w procesji i przy dźwiękach dzwonów weszły do Kościoła. Podczas Mszy Św. do dzieci zgrupowanych u stóp ołtarza przemawiał kilkakrotnie ks. Dziekan, którego praca i trud wydały obecnie widoczne owoce, gdyż dzieci w ogromnym skupieniu doceniając ważność i powagę chwili wyznawały chórem obietnice złożone w dniu Chrztu Św. odrzekając się szatana i wszelkiego zła a zdając sobie sprawę z łask jakie im dał Sakrament Chrztu Św. Wyznaniem wiary przyrzekły trwać do końca życia przy Chrystusie i kościele. Gdy zbliżała się dla nich chwila upragniona klękły w wielkiej pobożności na stopniach ołtarza, aby z rąk kapłana przyjąć do swoich nieskalanych serduszek Najświętszego ich Przyjaciela Jezusa. Wraz z dziećmi ich rodzice i krewni przystąpili licznie do Stołu Pańskiego, dając tym dowód swego wiernego stosunku do Boga oraz przykład, że na ciernistej drodze życia do szczęśliwej wieczności jest Jezus nieodstępnym Przyjacielem ludzkości! Z całego nastroju wyczuwało się, że chwila ta, to niezwykła uroczystość a „wesele nieba i aniołów” jak to zaznaczył w swym przemówieniu skierowanym w czasie Mszy Św. ks. Dziekan. Po Mszy Św. dzieci złożyły przyrzeczenia wiernie służyć Kościołowi i postanowiły wstrzymać się do 18 roku życia od używania alkoholu! Poczym oddał ks. Dziekan tą małą trzódkę Niebieskiego Pasterza w opiekę Najświętszej Maryi Panny oraz ich czyste dusze powierzył rodzicom upominając, aby nieskalane a przy ich pomocy wzbogacone zasługami mogli kiedyś stanąć przed tronem Jezusa! Do podniesienia pobożnego nastroju przyczynił się w wielkim stopniu*

udział męskiego kwartetu z Międzyrzecza, który w czasie Mszy Św. odśpiewał kilka utworów religijnych, za co dzieci wyrażają swoją wdzięczność.

Na zakończenie porannych uroczystości urządzono dla dzieci w sali domu parafialnego wspólne śniadanie w czasie którego ks. Dziekan wręczył dzieciom pamiątkowe obrazy Komunii Św. a potem wspólna pamiątkowa fotografia utrwaliła na miłą, długą pamiątkę ich radosne i szczęśliwe twarzyczki co zaobserwować mogą mili czytelnicy Tygodnika Katolickiego.

Wszystkie dzieci brały udział w nieszpórach, po czym zgrupowane wstąpiły w szeregi aspirantów Krucjaty Eucharystycznej i zobowiązały się stać wiernie pod sztandarem Jezusa!

Należy przypuszczać, że przeżyte chwile w tym dniu przez całą parafię, pozostaną długo w pamięci parafian, a w duszyczkach dzieci na zawsze!

W dowód prawdziwej radości i wdzięczności złożyli rodzice dzieci kwotę 10 000 zł na ufundowanie sztandaru Krucjaty Eucharystycznej, jako trwałej pamiątki i niezawodnego znaku Chrystusa, pod którym skupiać się będą ich dzieci na szczęśliwą drogę życia! [...] (napisała) Krystyna Olak¹⁴.

W niedzielę po Zielonych Świątkach w czerwcu 1949 roku poświęcono ambonę wykonaną przez pana Maciszewskiego, artystę malarza, oraz jego współpracowników stolarzy. Piękną ambonę, która stanęła po lewej stronie przed prezbiterium, upiększyły namalowane postacie ewangelistów: św. Marka, św. Mateusza, św. Łukasza i św. Jana.

W XIV niedzielę po Zielonych Świątkach po konsekracji obrazu Serca Pana Jezusa odbyło się poświęcenie rodzin Sercu Pana Jezusa.

W dniu Bożego Ciała został poświęcony przez ks. proboszcza Franciszka Wyszatyckiego sztandar eucharystyczny, który był darem dzieci pierwszokomunijnych, a także ofiarą parafianki pani Jakubiakowej.

W kronice ks. proboszcz pisze: *Rok 1950 był dla całego Kościoła rokiem miłościwym z powodu łask udzielonych przez Stolicę Św. Ojca Św. Piusa XII. Przez szereg nauk wierni przygotowali się do pozyskania łask Bożych w tym roku jubileuszowym. Przez cały miesiąc październik odprawiało się nabożeństwo różańcowe, aby za przyczyną Najświętszej Maryi Panny uprosić u Boga szcze-*

¹⁴ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 7.

gólniejsze łaski wskazane przez Ojca Św. a to o wyjednanie u Boga miłosierdzia dla grzeszników, uświęcenie rodzin w społeczeństwie katolickim, odnowienie życia a szczególnie rodzin na zasadach Chrystusa Pana.

Po południu 11 października 1950 roku, w dzień odpustu parafialnego, przeszła procesja do kościoła pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła, gdzie odmówiono przepisane modlitwy jubileuszowe, po czym powrócono do kościoła parafialnego. Tam po nauce i modlitwach zakończono procesję. W dzień odpustu i w następny wierni przyjmowali komunię św. jubileuszową, by uzyskać odpust jubileuszowy, tj.: odpuszczenia w zupełności kary doczesnej.

Jedną z najważniejszych chwil w roku jubileuszowym było, dla zwiększenia czci Matki Bożej, ogłoszenie w dniu 1 listopada 1950 roku przez Stolicę Apostolską dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny.

Ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki odnotował na łamach kroniki parafialnej kolejne wydarzenie: *Dnia 23 listopada 1950 r. zakończył po długich cierpieniach życie wielki wspaniałomyślny dobrodziej tutejszego kościoła p. Turek Zdzisław, emerytowany wyższy urzędnik kolei państwowych. Po śmierci swojej żony Anny pozostał samotny i w takiej samotności przeżywał chwile swej ciężkiej choroby; nie upadał na duchu, bo miał silną wiarę i w tej wierze mimo cierpień wytrwał do końca. Należy mu się wspomnienie w tej kronice parafialnej bo ofiarnością swoją przewyższał ofiary poszczególne tutejszych parafian. Jemu też zawdzięcza Kościół i parafia przyozdobienie Domu Bożego, można by przyrównać do niego słowa Dawida: „Zelus domus Tui Domine comedit me”. Czyny jego ofiarne wyraziły się: 1) w pozłoceniu monstrancji 2) w sprawieniu tabernakulum 3) w urządzeniu instalacji światła elektrycznego 4) w częściowej ofierze na pokrycie wydatków Stacji Drogi Krzyżowej. Za te ofiary złożone Najwyższemu Panu niech Bóg będzie Miłosiernym i udzieli szczęścia wiecznego a dzień 23 listopada niech będzie dniem modlitwy za jego duszę i spłaceniem długu wdzięczności przez... duszpasterza w ofierze Mszy Św. w imieniu całej parafii. „Requiescat in pace”¹⁵.*

2 lutego 1951 roku ks. proboszcz, dziekan Franciszek Wyszatycki, dostał zgodę z kurii na dokonanie aktu poświęcenia obrazów stacji Drogi Krzyżowej

¹⁵ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 8.

i erygowanie Drogi Krzyżowej. Po dokonaniu aktu poświęcenia i homilii uroczystie zostały zawieszone obrazy Drogi Krzyżowej. Są one fundacją parafian, a namalował je artysta malarz Ludwik Maciszewski ze Świebodzina.

Rekolekcje wielkopostne roku 1951 w parafii głosił ks. Józef Perz ze zgromadzenia o.o. zmartwychwstańców z Poznania, a 17 czerwca 1951 roku do I Komunii św. przystąpiło aż 105 dzieci.

Ważnym wydarzeniem było też przystąpienie do sakramentu bierzmo-
wania w dniach 26 i 27 sierpnia 1951 roku w sąsiednim Zbąszyniu, przy oka-
zji wizytacji biskupiej. Z naszej parafii przystąpiło ponad 300 wiernych –
starszych i młodzieży, a sakramentu udzielił ks. arcybiskup Walenty Dymek
z Poznania.



Ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki z dziećmi po procesji oktawy Bożego Ciała,
1950 r.

Fot. Czesława Wieczorek

Na koniec swojego pobytu w parafii Kosieczyn (z siedzibą w Zbąszynku) ks. proboszcz tak podsumował ten okres w kronice parafialnej: *Okres 5-letniej pracy duszpasterskiej Proboszcza i Dziekana ks. Wyszatyckiego Franciszka [...] był okresem organizowania życia religijnego na Ziemiach Od-*

zyskanych scaleniem na zasadach Chrystusowej nauki osiadłych ze wschodu i centralnej Polski repatriantów o różnych charakterach i zwyczajach w jedną rodzinę Bożą! Przy ofiarnej pomocy parafian został przystosowany kościół do nabożeństw katolickich przez sprawienie paramentów, sprzętu liturgicznego; wzrosło przywiązanie do Domu Pańskiego frekwencją w nabożeństwach i ofiarność na cele kultu religijnego. Praca duszpasterska i obsługa 4 kościołów w parafii nadwyrężyła zdrowie, siły osłabły tak, że nie mogąc podolać obowiązkowej pracy zmuszony byłem prosić władzę o zwolnienie z zajmowanej placówki duszpasterskiej i obowiązków dziekana dekanatu Babimost¹⁶.

W dokumentach kurii – w aktach osobowych – jest następująca ocena ks. Franciszka Wyszatyckiego: *Jest człowiekiem o wysokiej kulturze ducha, delikatny, zrównoważony, choć ma wiele pracy, czuje się tutaj dobrze. Jego wpływ na parafię jest wszechstronny [...] Nie dopisuje mu zdrowie¹⁷.*

Ks. proboszcz Franciszek Wyszatycki po owocnej pracy kapłańskiej, po 34 latach pracowitego życia, zmarł 15 maja 1967 roku w Gliwicach.

VI. Ponowna kadencja ks. Jana Pipusza jako proboszcza parafii Kosieczyn (z rezydencją w Zbąszynku) w latach 1951-1956

Ks. Jan Pipusz ponownie rozpoczął pracę w parafii Kosieczyn, z rezydencją w Zbąszynku, 21 listopada 1951 roku. Z tego czasu zachowały się niewielkie zapiski z działalności parafii, gdyż wydarzenia nie były dokładnie odnotowywane w kronice.

Na wiosnę 1952 roku w parafii odbyły się rekolekcje wielkopostne, które prowadził ks. Kotoski, proboszcz z Trzemeszna Lubuskiego, a 8 czerwca do I Komunii św. przystąpiło 88 dzieci.

27 czerwca 1952 roku została przeprowadzona wizytacja parafii przez ks. Kazimierza Michalskiego, wizytatora i dziekana zielonogórskiego. W kronice parafialnej tak odnotował swoje spostrzeżenia: *Przewielebnemu ks. Proboszczowi Janowi Pipuszowi w Zbąszynku wyrażam z okazji wizytacji kanonicznej,*

¹⁶ Tamże, s. 10.

¹⁷ A. Worobiec, dz. cyt., Zbąszynek 2003, s. 126.



Ks. proboszcz Jan Pipusz na ambonie.

Fot. Tadeusz Wiatrek

*przeprowadzonej z delegacji [...] ks. Prymasa Polski oraz z polecenia Ks. Ordynariusza diecezji Gorzowskiej [...] najgłębsze uznanie za apostolską pracę w parafii i za wzorową administrację parafii*¹⁸.

24 sierpnia 1952 roku rozpoczęły się w parafii rekolekcje o Miłosierdziu Bożym i nowenna do Miłosierdzia Bożego. Zakończyły się one 1 września, a prowadził je ks. proboszcz z Dąbrówki Wlkp. Bernard Witucki.

W notatniku powizytacyjnym zachowanym w aktach gorzowsko-zielonogórskiej kurii biskupiej jest następująca wzmianka z dnia 11 kwietnia 1953 roku o pracy ks. Pipusza: *Parafia kolejarzy, religijna, kwitnąca dziećmi. Poziom pracy proboszcza dobry. Dochodzą jednak do głosu silne tarcia wśród ludzi, znane na ziemiach zachodnich. Wciąż są jeszcze podziały „ci ze wschodu, ci z poznańskiego*¹⁹.

15 sierpnia 1953 roku obchodzono 30-lecie święceń kapłańskich ks. proboszcza. W trakcie mszy św. kazanie wygłosił dziekan z Babimostu ks. Piotr

¹⁸ Kronika Parafialna, l. 1945-1983, s. 11.

¹⁹ A. Worobiec, dz. cyt., Zbąszynek 2003, s. 125.

Zawora. W uroczystości wzięli także udział ks. B. Witucki, ks. Bulak i ks. L. Bury z Opalewa. Życzenia składali również starsi parafianie i dzieci.

4 października 1953 roku do parafii przybył J.E. ks. Infułat Zygmunt Szełątek, wydelegowany przez biskupa ordynariusza, który udzielił sakramentu bierzmowania 336 osobom.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że ks. proboszcz Jan Pipusz podjął pracę w parafii w jednym z najtrudniejszych okresów historii Kościoła. W mrocznych latach 50. XX wieku rozpoczęła się bezpardonowa walka władz komunistycznych z polskim Kościołem.

Na podstawie materiałów archiwalnych, które prześledziłem (autor niniejszej pracy) w Archiwum Państwowym Zielona Góra (APZG) w Wilkowie, a o których napisano we wstępie, można śmiało powiedzieć, że inwigilacja była bezpardonowo prowadzona w kościołach powiatu międzyszeckiego. Dotyczyła także naszej parafii i bezpośrednio ks. proboszcza Jana Pipusza. Funkcjonujące w tym czasie Urzędy Wyznań skrupulatnie sporządzały sprawozdania pisemne dla swoich zwierzchników o sytuacji panującej w parafii, wszelkich działaniach kapłanów, istniejących problemach i konfliktach wśród parafian. Często w sprawozdaniu wysuwano wniosek o radykalnych posunięciach wobec niewygodnych kapłanów, których nazywano „wrogami ustroju”. Taki właśnie przykład ingerencji władz zostanie przedstawiony na podstawie dostępnych dokumentów, a dotyczyć będzie naszej ówczesnej parafii Kosieczyn, która rezydowała w Zbąszynku. Dokumenty te może w jakimś stopniu przybliżyć, szczególnie młodszemu pokoleniu, mechanizm i styl pracy powołanych urzędów państwowych wobec polskiego Kościoła najbardziej koszmarного okresu lat 50. Dokumenty te są cytowane dosłownie, jak zostały napisane, bez żadnych poprawek ortograficznych, stylistycznych i gramatycznych.

W APZG w Wilkowie w zgromadzonej dokumentacji Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydział Administracyjny, Analizy i informacje – sprawy wyznań, jako pierwsze sprawozdanie o naszej parafii znalazłem dokument pisany przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Międzyrzeczu, Referat do spraw Wyznań, z dnia 5 VII 1953 roku, Nr Wz I-4/5/53: [...] w wymienionej parafii istnieje bractwo różańcowe czł. 90,

*krucjata eucharystyczna czł.60. Organizacjami tymi kieruje wyłącznie ks. Pipusz Jan [...]. Nadmienić należy, że w/w ksiądz w obecnym czasie przy dobranym aktywie kościelnym przejawia dużą działalność religijną a uwidacznia to się w tym, że w/w ksiądz organizuje obecnie sprawnie często nabożeństwa połączone z kazaniami, naukami kościelnymi, spowiedzią. Ks. Pipusz Jan obecnie zmienił swoje oblicze i ustosunkował się wrogo do obecnej rzeczywistości, wynika to z przeprowadzonych rozmów ostatnio w których wypowiadał się nie przychylnie o księżach patriotach których nazywa odłamem od wiary i biskupów [...]*²⁰.

23 października 1953 roku Referat ds. Wyznań w Międzyrzeczu pismem Nr Wz.I-4/10/53 przesłał do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze kolejne sprawozdanie dotyczące sytuacji kapłanów i kościoła na swoim terenie: *W wykonaniu polecenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Referat do Spraw Wyznań w Zielonej Górze przedkładał sprawozdanie opisowe. Ankieta Nr 1 rubryka 1i 2 ogółem księży na terenie powiatu. Na terenie powiatu znajduje się 11 świeckich księży wyświęconych do roku 1953 [...] Ks. Pipusz Jan proboszcz parafii Kosieczyn z siedzibą w Zbąszynku [...] w/w księża posiadają studia teologiczne ukończone przy wydziałach teologicznych na Uniwersytetach i Seminarium Duchowne świeckie [...] Nadmieniam się, że kościół parafialny w Kosieczynie czynny jest co drugą niedzielę, który uważany jest za kościół filialny. W roku 1945 były proboszcz Wyszatycki przeniósł parafię z Kosieczyna na własną rękę do Zbąszynka na którą nie uzyskał zgody Ordynariusza gorzowskiego wobec tego kościół w gromadzie Kosieczyn jest kościołem parafialnym nadal. Natomiast kościół filialny w Zbąszynku spełnia obowiązki kościoła parafialnego*²¹.

Pod datą 3 marca 1954 roku w kronice parafialnej ks. proboszcz Jan Pipusz zapisał: *[...] w Środę Popielcową nabożeństwo odbyło się wieczorem o godz. 18.00. Posypanie głów popiołem poprzedzone nauką, wierni prosili o popiół aby mogli do domu wziąć zapewne, aby nim posypać głowy domowników. Jedna dziewczynka rączki rozłożyła, prosząc księdza o popiół bo mamusia jest*

²⁰ Archiwum Państwowe Zielona Góra, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 40-41.

²¹ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 54, 56.

chora. Następnie Msza Św. odprawiona została. Należy zaznaczyć, jak bardzo jest gorliwa wieczność dla wiernych, którzy cały kościół zapelnili i to nie tylko miejscowi, ale z okolicznych wsi²².

Interesującym dokumentem Referatu do spraw Wyznań w Międzyrzeczu, wysłanym do swoich przełożonych w województwie, było sprawozdanie dotyczące przebiegu nabożeństw majowych w 1955 roku w parafiach powiatu międzyrzeckiego. Dokument ten obrazuje dokładną znajomość i nieustanną obserwację przebiegu tych nabożeństw. Pismem Nr wzII-9/3/55 z dnia 7 czerwca 1955 roku urzędnik przedkłada swoje sprawozdanie do PWRN: *W związku z odbytymi w ubiegłym miesiącu nabożeństwami majowymi na terenie powiatu międzyrzeckiego – Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Referat do Spraw Wyznań w Międzyrzeczu zapodaje:*

1. Kler z okazji roku eucharystycznego nadał nabożeństwom majowym uroczysty charakter przygotowania także do majowych nabożeństw. Kler poczynił we wcześniejszym czasie minionych miesięcy, czynił to poprzez agitację z ambony, podczas których wpływał na starsze społeczeństwo i młodzież i zalecenia Ojca Świętego – i to w dużej mierze wpłynęło na zwiększenie frekwencji. O ile chodzi o porównanie z rokiem ubiegłym w majowych nabożeństwach zwiększyła się frekwencja młodzieży ok. 30%. Starsza ludność uczęszcza regularnie do kościoła i tym samym zapewnia frekwencję podczas nabożeństw.

2. Kler poprzez solny aktyw kościelny przez siostry zakonne a w szczególności przez rodziców klerykalnych od których w pierwszym rzędzie zależna jest młodzież. Tut. referat nadmienia, że kler przeprowadza często rozmowy z matkami a nawet zwołuje je na narady po plebaniach, i na podstawie tej zabezpiecza sobie silny wpływ na młodzież, na której często nawet wywiera terror moralny zapewniając sobie w ten sposób bardzo silną frekwencję młodzieży na wszystkich uroczystościach kościelnych – poza parafią międzyrzecką zjawisko także uwidacznia się w parafii Trzciel, Zbąszynek i Dąbrówka Wlkp. gdzie ks. Witucki przy pomocy klerykalnej Rady Kościelnej całkowicie podporządkował młodzież. Młodzież ta sfanatyzowana przez kler przestaje się udzielać społecznie w organizowanych zjazdach młodzieżowych i imprezach. Natomiast w uroczy-

²² Kronika parafialna Kosieczyn–Zbąszynek, 1945-1983, s. 13.

stościach występuje gremialnie [...]. Do aktywnych księży zalicza się na terenie tut. powiatu ks. Hajduka Józefa z parafii Trzciel, ks. Pipusza Jana Proboszcza ze Zbąszynka, ks. Bernarda Wituckiego Proboszcza z Dąbrówki Wlkp. i kler z parafii międzyrzeckie²³.

Z dniem 1 lipca 1955 roku obowiązki wikariusza w naszej parafii objął ks. Władysław Deryng.

Był to pierwszy wikariusz w parafii Kosieczyn, z rezydencją w Zbąszynku. Powojenni parafianie doskonale pamiętają reżyserowane spektakle religijne przez ks. Władysława Derynga, prezentowane w kościele świętych Apostołów Piotra i Pawła, a w szczególności „Mękę Pańską”, a także „Pieśń o Bernadecie”. Za wystawienie tej ostatniej sztuki w 1956 roku ks. Władysław został aresztowany na 48 godzin. Miał on wielki wkład w zaangażowanie zbąszyneckiej młodzieży w życie kościoła w tych najtrudniejszych dla naszego kraju, powojennych czasach – czasach stalinowskich. Kościół pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła za jego kadencji stał się tzw. kościołem młodzieżowym. Z tego też powodu ks. Władysław miał wielkie nieprzyjemności ze strony władz państwowych.



Ks. Władysław
Deryng

Fot. archiwalna

W dokumentach APZG znalazłem kolejną notatkę, jaką złożył urzędnik Referatu ds. Wyznań w Międzyrzeczu swoim przełożonym, z kategorycznym wnioskiem o usunięcie z parafii ks. Władysława Derynga. Pismo Nr Wz.II-1/5/56 nosi datę 5 maja 1956 roku: *Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Referat do Spraw Wyznań w Międzyrzeczu po uzgodnieniu z Kolektywem Powiatu stawia wniosek o usunięcie z parafii Kosieczyn ks. Derynga Władysława wikarego z wnioskiem przekazania go bezpośrednio do dyspozycji Kurii Gorzowskiej z nie wyrażeniem zgody przeniesienia go na inną placówkę duszpasterską.*

Równocześnie Referat do Spraw Wyznań w stosunku do dr Ziętka lekarza zatrudnionego w Miejskim Ośrodku Zdrowia stawia wniosek o spowodowanie Wojewódzki Wydział Zdrowia o przeniesienie go na inną placówkę. Lekarz

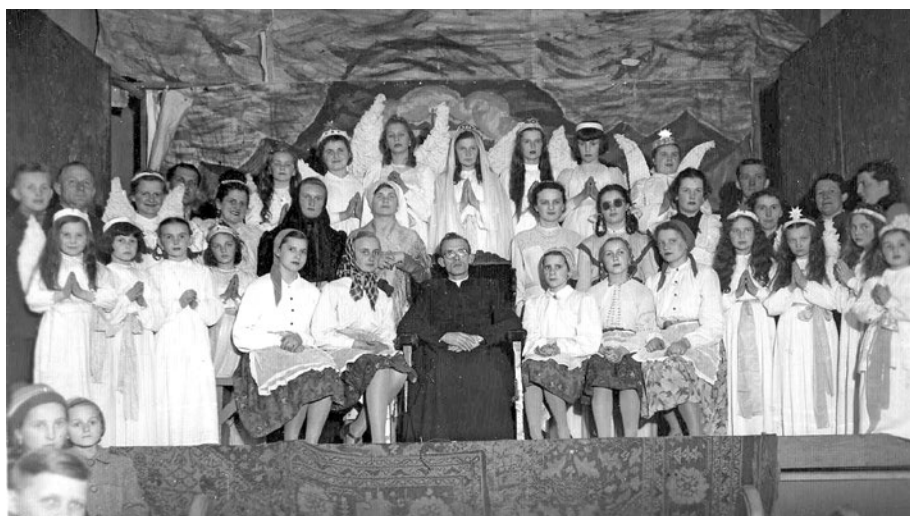
²³ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 111.



Spektakl *Męki Pańskiej* reżyserowany przez ks. W. Derynga, 1956 r.

Fot. Jerzy Ganecki

ten współpracuje z ks. Deryngiem a tym samym wtrąca się w nie swoje rzeczy, oddziałuje na miejscowe nauczycielstwo w szkołach podstawowych i prowadzi klerykalną – krecią robotę wśród społeczeństwa na terenie Zbąszynka, w stosunku do swego zawodu zaniedbuje się, często wyjeżdża, nie przychylnie odnosi się do pacjentów, robotników czego dowodem jest, że został usunięty z węzła kolejowego P.K.P. Zbąszynek.



Uczestnicy spektaklu *Pieśń o Bernadecie* wraz z ks. Władysławem Deryngiem.

Fot. Bogdan Wiemann

Tut. Referat Wyznań uzasadnia tym:

1. Ks. Deryng Władysław Wikary Parafii Kosieczyn oddziaływuje silnie na społeczeństwo miejscowe poprzez częste odwiedzanie prywatnych mieszkań tych rodzin których dzieci uczęszczają do szkoły podczas przeprowadzonych rozmów on bezwzględny nacisk kładzie na posyłanie dzieci na religię. Wśród młodzieży prowadzi jawną dyskryminację, dopuszcza się terroru, bije dzieci po twarzy i ciąga dzieci za uszy. Na opornych uczni stosuje metodę oddziaływania poprzez klerykalne nauczycielstwo co z kolei odbija się na stopniach naukowych uczni. W w/w sprawie Wydział Oświaty przeprowadza dochodzenie.

2. Ks. Deryng organizuje w prywatnym domu wieczorki dla młodzieży. [...] Ostatnio zorganizował wycieczkę do Opery w Poznaniu na którą ściągnął młodzież z Kosieczyna, Kręska i Dąbrówki Wlkp. Z jakich funduszy to robi ks. Deryng nie chce wyjaśnić.

3. Ks. Deryng w różnych odstępach czasu począwszy od miesiąca marca br. kilkakrotnie skrycie na plebanię wzywał kobiety żony członków partii na których wywierał wpływ aby ci przeciwstawiali się mężom należenia do Partii. W dniu 22.04.56 r. ks. Deryng podczas kazania z ambony krytykował Kolejową Podstawową Organizację Partyjną. Członków partii nazywał karierowiczami którzy po to do Partii wstąpili aby zajmować lepsze stanowiska. Sprawa ta potwierdza się [...] i była przedmiotem ostrej dyskusji na P.O.P przy P.K.P. w Zbąszynku

Ks. Deryng na lekcjach religii wymuszał od uczniów, żeby na pamięć wyuczyli się przez niego wydrukowany dwustronicowy druk p.t. „Msza św. czyli ofiara Nowego Zakonu”. Druk jest nielegalnym przedrukiem i podlega zakwestionowaniu. Druk ten załącza się, uczniowie często są przez ks. Derynga za to prześladowani gdyż nie wszyscy mają jednakową zdolność wyuczenia się przy tym oddziałowuje to na obniżenie stopni szkolnych z powodu zaniedbań w nauce [...].

5. Ks. Deryng odseparował się od miejscowego proboszcza i zajął kościół filialny w Zbąszynku poprzednio częściowo czynny. W kościele tym bez zgody władz zorganizował jasełka na które ściągnął młodzież z pobliskich wiosek i Dąbrówki Wlkp. Wezwano w tej sprawie do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w dniu 28.04.56 nie chciał wykonać polecenia dopiero na skutek

ponownego wezwania stawiał się do Prezydium gdzie ustosunkował się negatywnie zaprzeczając zaistniałym faktom.

6. Ks. Deryng do Zbąszynka sprowadził z woj. Gdańskiego swoją rodzinę którą ulokował w miejskim Ośrodku Zdrowia od Miejskiej Rady Narodowej w Zbąszynku wymusza dla niej przydział mieszkania. Ks. Deryng mając na uwadze że uda się za pośrednictwem miejscowego społeczeństwa wyprzeć z parafii ks. Pipusza Jana z tych względów prowadzi przeciwko niemu krecią robotę, podrywa on autorytet tegoż księdza w całym zasięgu terytorialnym parafii. Nadmienić należy że na ludność miejscową ks. Deryng ma silny wpływ, czego jest dowodem że ludność miejscowości Kręsko, Podmokla oraz Zbąszynka kupiła ks. Deryngowi motocykl do szybkiego poruszania się i nawiązywania kontaktów z tą ludnością. Ostatnio dodać należy że ks. Deryng nabył konia za chłopskie pieniądze którego używa również do rozjazdów po terenie swojej parafii.

O ile chodzi o dalsze kontakty i znajomości to utrzymuje on z miejscowym lekarzem Ziętkiem, klerykalnym nauczycielstwem i aktywnym kościelnym przez siebie zorganizowanym.

Tut. Referat Wyznań nie zaprzecza, że w pierwszych początkach po przybyciu na teren parafii Kosieczyn ks. Derynga było przychylne tak długo dokąd nie nawiązał stosunków z ks. Wituckim Bernardem proboszczem parafii Dąbrówka, od czasu tego ks. Deryng zaczął wypaczać i z inicjatywy i poparcia go w Kurii przez ks. Wituckiego prowadzi robotę wrogą usamodzielnia się i sieje ferment wśród tamt. ludności.

Z tych względów tut. Referat Wyznań po zebraniu materiałów przeciwko temu księdzu i po kolektywnym uzgodnieniu wnosi się o usunięcie go z tut. terenu powiatu²⁴.

Okres pobytu ks. W. Derynga w parafii za kadencji ks. proboszcza Jana Pipusza stawał się coraz bardziej niewygodny dla władz, ale również w tym czasie nasilały się konflikty pomiędzy ludnością przybyłą ze Wschodu a z innych terenów kraju osiadłych w Zbąszynku. Konflikty te przenoszono także na grunt kościelny, do życia parafialnego, miały one także negatywny wpływ na stosunki panujące pomiędzy kapłanami pracującymi wówczas w parafii.

²⁴ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 134-135.

Bardzo skrupulatnie te wydarzenia analizował Urząd Bezpieczeństwa, a Referat ds. Wyznań w Międzyrzeczu wysyłał notatki do swoich przełożonych. 5 maja 1956 roku pisano: [...] *Ks. Pipusz od czasu otrzymania wikarego nie ma wśród społeczeństwa większego autorytetu, inicjatywę nad społeczeństwem w tej chwili przejął ks. Deryng Władysław – wikary, ma on duży wpływ na młodzież szkolną i wieku przedszkolnym, jako formy i metody stosuje w ten sposób, że chodzi po domach, przeprowadza rozmowy z rodzicami, ściąga młodzież do kościółka, uprawia sport z młodzieżą, organizuje przedstawienia i wycieczki, silnie oddziałuje z ambony na społeczeństwo wierzące oraz po wioskach w zasięgu swojej parafii, organizuje aktywność kościelną, który mu ułatwia pracę wśród młodzieży, nawiązuje kontakt z nauczycielstwem w szkołach po wioskach i to mu ułatwia wpływ na młodzież*²⁵.

W kilka dni później Referat ds. Wyznań w Międzyrzeczu sporządził dodatkową notatkę w dniu 12 maja 1956 roku o sytuacji w Zbąszynku i zawiadomił swoich przełożonych w Zielonej Górze: [...] *Nadmienić należy, że na terenie Zbąszynka została wytworzona bardzo niepomyślna atmosfera tak na terenie szkoły podstawowej i wśród miejscowego społeczeństwa w Zbąszynku a nawet na pobliskich wioskach jak Kosieczyn i Kręsko. Wg spostrzeżeń i szczegółowych informacji otrzymanych od osób zaufanych kierownik Referatu do Spraw Wyznań stwierdza, że sytuacja jaka wytworzyła się jest nie do zniesienia i wymaga koniecznie natychmiastowego usunięcia z tut. terenu powiatu ks. Derynga, który w jawny sposób podburza miejscową ludność, wicherzy przeciwko ks. Pipuszowi, fałszywie go oskarża przed społeczeństwem miejscowym, że zaniedbał kościół filialny, zamknął go i zaniedbał również młodzież szkolną i w związku z tym pewna grupa zaufanych ludzi ks. Derynga sieje ferment – wypadek ten miał miejsce w dniu 4 maja 56 roku we wsi Kosieczyn gdzie miejscowa ludność zaatakowała wysiadającego z samochodu I-go Sekretarza K.P. P.Z.P.R. Tow. Żytyńskiego do którego unosiła się i domagała się od niego niestworzonych rzeczy np. by nie dopuścił i przeciwstawiał się zabrania im księdza Derynga i wielu innych wymysłów poczyniła pewna klika ludzi Pierwszemu Sekretarzowi. Jest to jawna inicjatywa i podburzanie tłumu przeciwko Władzy Powiatowej*

²⁵ Tamże, s. 138-139.

i Politycznej. Ks. Deryng upojony zwycięstwem i poparciem po przez tamt. ludność sieje zamieszanie i ferment, w dalszym ciągu szykanuje on młodzież i nastawia wrogo tamt. ludność do miejscowego proboszcza.

W dniu 10.5.56 r. tut. kierownik wyznań wraz z kierownikiem Wydziału Oświaty przeprowadził szereg wywiadów między innymi i w szkole podstawowej w Zbąszynku z niektórymi uczniami na tematy zaniżonych stopni naukowych i trudności jakie mają uczniowie w nauce. Wywiad przeprowadził Kierownik Wydziału Oświaty Ob. Kabaciński. Kierownik Referatu do spraw wyznań nie ujawnił swojej roli [...]. Ks. Deryng z ambony ostatnio podczas kazania ma na uwadze i obszernie rozwija tematy dotyczące organizacji Partyjnych wykorzystując w ten sposób ambonę do agitacji przeciwko członkom Partii ostatnio dowodził on że już dużo członków Partii nawróciło się na wiarę i przeprasza Boga za popełnione grzechy. [...] Kierownik Wyznań zapodaje, że na podstawie dokładnych obserwacji i spostrzeżeń w pierwszym rzędzie należałoby usunąć z tamt. szkoły nauczycielkę nazwiskiem Demów i jej męża który uczy w tej szkole robót ręcznych, osoby te są mocno powiązane z ks. Deryngiem i Dr. Ziętkiem i w myśl ich wytycznych silnie oddziaływuje na szkołę²⁶.

W wyniku działania władz komunistycznych i ich nacisku na władze kościelne ks. Władysław Deryng został przeniesiony z parafii Kosieczyn do Bledzewa. W jego miejsce kuria mianowała wikariuszem w parafii ks. Feliksa Kurczewskiego.

Następowały coraz to większe podziały w parafii pomiędzy parafianami Zbąszynka, z których jedna część popierała ks. proboszcza Jana Pipusza, a druga – ks. Władysława Derynga. Parafianie popierający ks. Derynga nie mogli pogodzić się z decyzją przeniesienia go do Bledzewa.

Ks. proboszcz Jan Pipusz znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, która powodowała również pogorszenie się jego stanu zdrowia. Mało kto wiedział wówczas, że do podgrzewania atmosfery konfliktu również włączają się władze, które toczyły walkę z Kościołem na naszym terenie i w całym kraju. Widoczne jest to w cytowanych materiałach urzędów ds. wyznań zgromadzonych w Archiwum Państwowym Zielona Góra. Oto kolejny dowód.

²⁶ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 141-142.

8 sierpnia 1956 roku Referat ds. Wyznań w Międzyrzeczu pismem Nr Wz.I-4/11/56 donosi PWRN w Zielonej Górze: [...] o zajściu jakie miało miejsce w parafii Kosieczyn z siedzibą w Zbąszynku. W dniu 1 sierpnia b.m około godziny 8-mej tłum dewotek w liczbie około 40 osób dokonały napadu na proboszcza parafii ks. Pipusza Jana w chwili kiedy z plebanii wychodził do kościoła w celu odprawienia rannej mszy. Dewotki nie wpuściły go do kościoła, zaczęły go turbować chcąc go rozebrać z sutanny. Ks. Pipusz wydarł się rozwydrzonym dewotkom i zdołał zbiec zamykając się na plebanii. Dewotki dobijały się do plebanii i okien szarpiąc za dzwonek domagały się otwarcia drzwi. Ks. Pipusz w obawie przed rozjuszonymi dewotkami spuścił żaluzje okienne, zaryglował drzwi i ukrył się na strychu.

W związku z napadem na plebanię zasygnalizowany miejscowy Posterunek MO który wysłał milicjantów na miejsce. Milicjanci przybyli – rozpędzili dewotki.

Ks. Pipusz dopiero w godzinach wieczornych w zamkniętym kościele w pośpiechu odprawił obowiązkową mszę, po czym wrócił na plebanię. W tym czasie około godziny 20-tej zorganizowane dewotki dowiedziały się, że ks. Pipusz odprawił mszę zaatakowały ponownie plebanię ponieważ nie zastały go już w kościele tak samo jak poprzednio dewotki te dobijały się do drzwi wejściowych przy tym wyzywając księdza Papusza od różnych wulgarnych słów. Z tłumy dewotek słynne były również wypowiedzi następującej treści: ty komunisto! zabieraj się z parafii – wyżarłeś nam ks. Derynga i wiele innych nie przyzwoitych wyrazów powtarzały dewotki.

W związku z powyższym tut. Referat Wyznań pomimo wielokrotnym pobycie w Zbąszynku nie może dokładnie ustalić przyczyn napadu na plebanię ani też dotąd nie może przeprowadzić rozmów z księdzem Pipuszem z uwagi na to, że po zajściu jakie miało miejsce w dniu następnym ks. Pipusz został wezwany przez Kurię skąd dotąd nie powrócił. Natomiast ks. Wikary Kurczewski jako nowo przybyły ksiądz nie zna przyczyn zajścia na parafię i jest przestraszony jak twierdzili nie może spać w nocy i w obawie nie chce udzielić bliższych informacji. Organizatorami napadu na plebanię są miejscowe dewotki.

1. R. Rozalia [...], właścicielka prywatnego sklepu
2. B. Bronisława [...] i wiele innych dewotek dotąd nie ustalonych dokładnych adresów zamieszkania.

Inicjatorem podbużania przeciwko ks. Pipuszowi jak zostało stwierdzone jest w dalszym ciągu ks. Deryng Władysław który z Bledzewa podjeżdża często do Zbąszynka i Kosieczyna gdzie stale podczas swego pobytu gromadzi wokół siebie dewotki a nawet skrycie z nimi organizuje schadzki.

W/g wypowiedzi tamt. mieszkańców ks. Deryng miał się do dewotek wypowiedzieć w ten sposób – jeżeli księdzu Pipuszowi odbierzecie monstrancję podczas nabożeństwa albo ściągnięcie sutannę już on nie może być księdzem, a może być wtedy dopiero gdy się drugi raz wyświęci. Również nadmieniał on do dewotek względnie poinformował ich że ks. Pipusz ma zakazane na okres dwóch miesięcy odprawiania nabożeństw na podstawie tej dewotki bazując i czynią najścia na plebanię.

W w/w sprawie nie bez winy jest również ks. Witucki Bernard u którego stale przebywał ks. Deryng podczas pobytu u swej rodziny w Zbąszynku.

Nadmienić należy, że ks. Deryng jest wychowankiem ks. Wituckiego który jak poprzednio opiekował się nim w seminarium duchownym tak również i teraz przetrzymuje go często na swej plebanii, doradza mu i pomaga mu w usunięciu ks. Papusza Jana z parafii Kosieczyn.

W związku z powyższym tut. Referat Wyznań prosi o przeprowadzenia dochodzeń ze szczebla wojewódzkiego i wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji w stosunku do winnych zająć jakie miały miejsce w parafii Kosieczyn z siedzibą w Zbąszynku.

Przy tym nadmienia się, że tut. Kierownik Referatu do Spraw Wyznań otrzymał kilkakrotnie pogróżki ze strony tamt. dewotek, za to iż zabrał im ks. Derynga to nie ma się co pokazywać do Zbąszynka i Kosieczyna, bo jak się pokaże to będzie uciekał z rozbitą głową.

W związku z zaistniałą sytuacją tut. Referat Wyznań otrzymał anonimowe pismo od jednego z mieszkańców Zbąszynka w/w anonim załącza się do dalszego urzędowania. [...]²⁷.

10 sierpnia 1956 roku kierownik Referatu do spraw Wyznań w Międzyrzeczu pismem Nr Wz. I -4/1156 do PWRN w Zielonej Górze uzupełnia informacje, jakie wysyłał 8 sierpnia 1956 dot. powyższych wydarzeń w Zbąszynku: [...]

²⁷ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 158-159.

Tut. Referat Wyznań zapodaje, że ks. Kurczewski Feliks jest nowo mianowanym księdzem tej parafii, nie ma on dokładnego rozeznania i w dużej mierze wiąże go kuria na podstawie tej trudno było przeprowadzić szczegółowy wywiad. W końcowych rozmowach oświadczył on, że o powyższym wypadku jeszcze w tym dniu zawiadomił Kurię Gorzowską. Z ks. Pipuszem Janem Kierownik Referatu Wyznań rozmów nie przeprowadził z uwagi na to, że ten następnego dnia po zajęciu został wezwany do Kurii skąd dotąd nie powrócił.

W związku z sytuacją jaka wytworzyła się w parafii Kosieczyn ze siedzibą w Zbąszynku referat do Spraw Wyznań złożył meldunek oraz osobiście w dniu 9 sierpnia wyjechał do Prezydium W.R.N. w celu otrzymania wytycznych do dalszej pracy w w/w sprawie.

Po przybyciu na miejsce Kierownik Referatu przeprowadził rozmowę w K.W. P.Z.P.R. z tow. Wilczakiem kierownikiem do spraw Organizacji masowych, a następnie z z-cą Kierownika wydziału do Spraw Wyznań W.R.N. Tow. Bajaczną skąd otrzymał wytyczne nie wtrącania się do tych spraw ani nie występowania z wnioskiem o ukaranie osób spowodowania prowokacji.

Kier. Referatu zalecono obserwować nadal teren Zbąszynka i Kosieczyna przy pomocy tamt. aktywu.

Jeżeli chodzi o osobę ks. Pipusza zalecono umożliwić mu każdorazowo ze strony organów M.O. pomoc z tym o ile się zwróci z interwencją, a w związku z zajęciem jakie miało miejsce ks. Pipusz osobiście ma wystąpić z wnioskiem na drogę sądową w celu ścigania winnych.

Jak wynika z całokształtu sprawy w Zbąszynku istnieją dwa przeciwstawne sobie obozy wierzących które wzajemnie się zwalczają co nie przynosi żadnej ujemy i nie zachodzi potrzeba ze strony Referatu do Spraw Wyznań mieszanie się do tych spraw. [...]

Informacje powyższe są ściśle wyłącznie dla użytku i wykorzystania na kolektynie powiatowym z tym że nie należy nikogo więcej informować.

Meldunek sporządzony do Prezydium W.R.N. tut. Referat Wyznań kopie załącza do użytku K.P.P.Z.P.R. Zał. 1. tylko adresat. Józef Wawrzyńkiewicz Kierownik Referatu do Spraw Wyznań²⁸.

²⁸ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1739, s. 160-161.

To są wszystkie materiały o naszej parafii Referatu do spraw Wyznań w Międzyrzeczu, jakie wysyłał do swoich przełożonych w województwie, i jakie znalazłem w Archiwum Państwowym Zielona Góra. Jak widzimy, nie były to łatwe czasy dla duszpasterzy odpowiedzialnych za rozwój duchowy swoich wiernych. Dochodziły do tego często konflikty w stosunkach międzyludzkich, inwigilacja Kościoła przez Urząd Bezpieczeństwa i inne organy władzy. Cytując wyżej wymienione notatki, chciałem unaocznnić, jak władza ówczesna manipulowała społeczeństwem dla uzyskania własnych celów.

Wracając jeszcze do ks. Władysława Derynga, warto wspomnieć, że po przeniesieniu go z parafii Kosieczyn do parafii w Bledzewie oraz po pewnej odwilży w Polsce jesienią 1956 wraca on ponownie do Zbąszynka w grudniu 1956 roku. Można stwierdzić także, że jest on pierwszym wikariuszem nowo erygowanej parafii Zbąszynek, bo odszedł z niej tuż po jej powstaniu w lipcu 1957 roku.

Jan Ejankowski w swojej książce „Prawda ponad życie”, wydanej w 2002 roku, w której ukazuje życie i twórczą działalność duszpasterską ks. Władysława Derynga, m.in. tak pisze o nim: [...] *Od początku odważnie wychowywał swoją młodzież w duchu prawdy, by mogła szybko dostrzec komunistyczną obłudę. Władzom rządowym bardzo zależało na pozyskaniu dla własnych celów młodzieży i robiły to metodami różnego typu. Kiedy jednak dostrzegły, że może im się nie udać, uderzyły z wielką nienawiścią i wrogością w młodego kapłana, opluwając jego godność. Komuniści wiedzieli, jakim poważaniem wśród uczniów i miejscowej społeczności cieszy się młody katecheta. Szczególnie ceniony był za odwagę, stanowczość, nieugiętość, a także za prawdomówność, dlatego prowadzili nieustanną nagonkę na księdza. Zapal nienawistnych poczynań komunistów został ostudzony 10 sierpnia 1956 r., kiedy to władze kościelne musiały przenieść księdza Władysława jako wikariusza do parafii w Bledzewie, gdzie odbywał tzw. „partyjną pokutę”. Trwała ona do czasu powrotu Gomułki do władzy²⁹.*

Sądę, że niezmiernie ciekawą informacją dla naszych parafian będzie mało znany epizod o ks. Władysławie Deryngu, jaki miał miejsce 4 lipca 1956 roku

²⁹ J. Ejankowski, *Prawda ponad życie. Życie i twórcza działalność duszpasterska ks. Władysława Derynga*, Piaseczno-Jastrowie 2002, s. 35.

podczas jego pracy w Zbąszynku. Został on opisany przez Bogdana Nowaka na łamach miesięcznika „Rycerz Niepokalanej” 2006, nr 9 (604) artykuł nosi tytuł „Non Possumus”. Pragnę go w tym miejscu zacytować w całości: *Koszaliński kanonik oczekuje rychłej beatyfikacji sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Cieszy się, że odważnie potrafił stanąć w obronie niekwestionowanego autorytetu moralnego Polski, nawet wtedy, gdy inni się wahali. „NON POSSUMUS. Nie możemy zgodzić się, by ateści i politycy zarządzili Kościołem, by komunistyczny urzędnik decydował o nominacji biskupa czy proboszcza, by zabraniał Polakowi być katolikiem” – wspomina słowa Prymasa Tysiąclecia ks. Władysław Deryng z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Za te słowa prawdy uwięziono sługę Bożego kard. Wyszyńskiego w 1953 r. Nie mogłem się z tym pogodzić. Po przemodleniu sprawy zdecydowałem, że wystąpię w obronie Prymasa. W czasie konferencji rejonowej księży w kościele Świętego Ducha w Gorzowie Wielkopolskim, jako 26-letni kapłan odczytałem list kapłanów ordynariatu gorzowskiego do Prymasa Polski [...] u stóp Ołtarzy pamiętamy zawsze – na wzór pierwotnego Kościoła – o naszym Piotrze w kajdanach niewoli. Eminencjo, pozostając dla Chrystusa opoką, na której nasz Boski Zbawiciel może budować swój Kościół w sercach i duszach Polskiego Ludu, bądź nadal dla nas kapłanów Męczennikiem [...] Eminencjo, z wygnania i w pętach niewoli, mocą twego ducha stań się dla całej młodzieży polskiej Rafaelem, dla nas kapłanów – bądź Gabrielem zwiastującym łaskę zmiłowania Bożego, a dla sług szatana pozostań Michałem zwycięskim... [...]. Przygotowałem też rezolucję do ówczesnego premiera rządu Polski Józefa Cyrankiewicza: Powszechnie znanym jest fakt, że kler Polski w ciągu tysiąclecia naszej historii wiernie bronił suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego. Lud polski zrosł się ze swym duchowieństwem w jedno serce i w jedną duszę na codzienny trud życia narodowego. Dziś przede wszystkim Naród Polski pragnie wolności religijnej, w całym tego słowa znaczeniu. Zaś jako dowód rzeczowy takiej wolności religijnej, społeczeństwo nasze chce widzieć Prymasa Polski sprawującego swój urząd, bez żadnych przeszkód ze strony władz świeckich [...]. Rząd Polski Ludowej może mieć pewność, że przez aresztowanie Prymasa Polski splamił karty historii ojczystej aktem bezprawnym [...]. Po odczytaniu rezolucji zapanowała w świątyni konsternacja, ale potem przystąpiono do skła-*

dania podpisów pod nią. – To był szok – wspomina ks. Stanisław Meslin, który był wówczas jeszcze klerykiem – zwłaszcza dla obecnych hierarchów starszych księży, że taki młody kapłan odważył się na tak heroiczny krok. Dla kleryków był to pozytywny bodziec, a ks. Władysław stał się dla nas wzorem. Gdy ks. Deryng wracał z Gorzowa do swej parafii w Zbąszynku, został zatrzymany na stacji kolejowej przez dwóch funkcjonariuszy UB w cywilu i zawieziony do Międzyrzecza. Tam na 48 godzin pozbawiono go wolności i poddano dotkliwym przesłuchaniom. Młody kapłan otrzymał podziękowanie od Prymasa Polski: „Wyrazy radości i serdeczne uczucia, wypowiedane z okazji przywrócenia mi wolności, przyjmuję z najgłębszą wdzięcznością, jako zachętę do gorliwszej jeszcze pracy dla chwały Bożej i dla dobra Kościoła Chrystusowego. Wdzięczny za modlitwy, którymi byłem dotąd wspierany, proszę wypraszać mi nowe łaski Boże [...] Błogosławieństwo Prymasowskie udzielam.

Ks. Władysław w 1993 roku znalazł się w warszawskim szpitalu, gdzie 18 maja miał być poddany poważnej operacji na otwartym sercu. W przeddzień operacji przyjął sakrament chorych i zawierając swoje życie Bogu, zasnął. – Nagle pojawił się Prymas Wyszyński. Widziałem go tak, jak kiedyś w Stargardzie Szczecińskim, gdzie byłem wikarym. Ujął mnie za rękę i oznajmił swoim zdecydowanym głosem: „Ufaj Bogu. Operacja przebiegnie szczęśliwie. Jesteś jeszcze potrzebny Kościołowi i ludziom”. Te słowa dodały mi odwagi przed operacją. Gdy byłem wieziony do Sali, podbiegła do mnie pewna mieszkanka Złotowa, która miała być poddana ciężkiej operacji. Poprosiła mnie o spowiedź. Potem przyjęła komunię świętą. Były to jej ostatnie sakramenty, bo operacji nie przeżyła. Po operacji lepiej zrozumiałem słowa Prymasa: Jesteś jeszcze potrzebny ludziom i Kościołowi”. Musiałem być w tym szpitalu jako kapłan, by pojednać przed śmiercią tę kobietę z Bogiem. W szpitalu wypowiadałem wielu wysokich oficerów, a nawet generała, którzy przez długie lata nie korzystali z łask świętych sakramentów. Operacja na otwartym sercu trwała prawie dziewięć godzin. Powoli wracałem do zdrowia, ale 27 maja nadszedł kryzys. Czulem, że zbliża się kres mego doczesnego pielgrzymowania. W czasie snu przyszedł do mnie Prymas Wyszyński. Powiedział mi bym udał się do kard. Glempa, a nazajutrz, w sobotę bym uczestniczył we Mszy świętej. Rano nastąpiła niespodziewana

poprawa mojego stanu zdrowia. Do Prymasa Glempa nie pojechałem, ale na Mszę świętą udałem się do kaplicy szpitalnej. Nawet z tego powodu miałem nieprzyjemności ze strony lekarzy, bo zabronili mi wstawać z łóżka. Odprawiłem Najświętszą Ofiarę w intencji kard. Wyszyńskiego. Poczulem się zdrów jak ryba. W ogrodzie plebanii w Jastrowiu jest pomnik z posągami Niepokalanej, pod którym widnieje napis: Za przywrócone zdrowie Niepokalanej wdzięczny ks. Władysław Deryng, 31.10.1993³⁰.

Pierwszy zbąszyński wikariusz latem 1957 roku na polecenie kurii został przeniesiony do Rudek³¹.

Następnie ks. kanonik Władysław Deryng zakładał nową parafię w Łubnie w dekanacie wałeckim. W 1960 roku przeniesiony został do Starego Przylepu koło Pyrzyce, potem do Bobolic, Starej Łubianki i Jastrowia, skąd po obfitującej w owoce swojej pracy duszpasterskiej w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej przeszedł na emeryturę³².

W 1955 roku ks. proboszcz Jan Pipusz zatrudnił w ramach umowy o pracę – w porozumieniu z kurią – organistę Stanisława Baranowskiego. Oprócz funkcji organisty pełnił on także obowiązki kościelnego i grabarza na cmentarzu parafialnym w Zbąszynku.

Ks. proboszcz Jan Pipusz w lipcu 1956 roku, po kompromitujących wydarzeniach w Zbąszynku (o czym była mowa wcześniej), został wezwany przez kurię biskupią w Gorzowie Wlkp., skąd do parafii już nie powrócił. W czasie nieobecności, pod koniec kadencji ks. proboszcza Jana Pipusza, kuria wyznaczała na krótki czas wikariuszy z powierzeniem pełnienia przez nich i realizowania zadań należących do obowiązków proboszcza parafii.

W tym czasie w parafii Kosieczyn, z rezydencją w Zbąszynku, pracowali następujący kapłani: w 1956 roku od lipca do grudnia ks. Feliks Kurczewski, od sierpnia do października ks. Ferdynand Najnarowski, od października do grudnia ks. Marian Klekot, a od grudnia 1956 do czerwca 1957 roku ks. Józef Dulak i od maja do lipca 1957 ks. Henryk Dworak.

³⁰ B. Nowak, *Non Possumus*, „Rycerz Niepokalanej” 2006, nr 9.

³¹ „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1957, nr 10, s. 569.

³² J. Ejankowski, *Prawda ponad życie. Życie i twórcza działalność duszpasterska ks. Władysława Derynga*, Piaseczno-Jastrowie 2002, s. 36-44.



Dzieci pierwszokomunijne i ks. Feliks Kurczewski lata 50.

Fot. archiwum parafii

Miniony okres pracy duszpasterskiej w Zbąszynku nie był łatwy dla ks. proboszcza Jana Pipusza, który był przecież pierwszym organizatorem życia religijnego w naszym miasteczku po zakończeniu wojny.

Jak wynika z materiałów archiwalnych kurii i opowiadań starszych parafian, był to czas narastających konfliktów pomiędzy ludnością zamieszkałą w Zbąszynku a tą, która napłynęła z różnych stron Polski. Konflikty te często przenosiły się na grunt życia parafialnego i wielce utrudniały pracę duszpasterską pracujących tu kapłanów. Łagodzenie tych konfliktów i próby ich wygaszania wymagały niezwyklej dyplomacji ze strony ks. proboszcza Pipusza, ale też i wyraźnie nadwyrężały jego zdrowie.

Bezspornym pozostaje fakt, jak wiele dobrego uczynił ks. proboszcz Jan Pipusz dla parafii Kosieczyn, z rezydencją w Zbąszynku, i jak bardzo dbał on o rozwój duchowy powierzonej mu owczarni. Szkoda tylko, że nie spisał on dokładnie na łamach kroniki parafialnej rozkwitu życia parafialnego w tym okresie, tzn. w latach 1951-1956.

Fotograficzne wspomnienia z kadencji probostwa ks. proboszcza Jana Pipusza



Ks. proboszcz Jan Pipusz z dziećmi i młodzieżą po procesji, 1952 r.

Fot. Czesława Wieczorek



1954 r. I Komunia św., w środku ks. proboszcz Jan Pipusz

Fot. Teresa Florczyk-Baszko



Ks. proboszcz Jan Pipusz udziela ślubu Marii i Tadeuszowi Wiatrek, 25 XII 1954 r.
Fot. Tadeusz Wiatrek



Ks. proboszcz Jan Pipusz z dziećmi pierwszokomunijnymi, 1955 r.
Fot. Teresa Florczyk-Baszko



Boże Ciało lata 50., ołtarz na ul. Gdańskiej, dwa „żywe” aniołki
(z lewej) Barbara Korwel i (po prawej) Wiktoria Szarejko

Fot. Teresa Florczyk-Baszko



Ks. proboszcz Jan Pipusz (w środku) i wikariusz ks. Władysław Deryng (z lewej)
z ministrantami, 1956 r.

Fot. Bogdan Wiemann



I Komunia św., 1956 r.

Fot. Elżbieta Dyńkowska

Po odejściu ks. Jana Pipusza obowiązki proboszcza w parafii i dziekana dekanatu Babimost objął ks. Edmund Malich, pełnił je oficjalnie od 1 grudnia 1956 do 14 lipca 1957 roku. To właśnie za jego kadencji została podjęta decyzja o powołaniu w Zbąszynku samodzielnej parafii.

28 czerwca 1957 roku ordynariusz ordynariatu gorzowskiego ks. Biskup Teodor Bensch dokonał erygowania parafii rzymskokatolickiej w Zbąszynku pw. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Znak dekretu: B.XII. 13-576/57.

15 lipca 1957 roku obowiązki pierwszego proboszcza parafii podjął ks. Władysław Faron.

W powyższym opracowaniu wykorzystałem materiały zawarte w mojej książce: *50 lat Parafii pw. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Zbąszynku 1957-2007* wydanej z okazji obchodów 50-lecia istnienia parafii Zbąszynek. Wydawca książki: Parafia Rzymskokatolicka pw. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, 66-210 Zbąszynek, ul. Długa 29, Zbąszynek 2007, ISBN: 978-83-925559-0-2. Niniejsza monografia parafii znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze.

Jerzy Ganecki

**The origins and the development of the spiritual life
in Zbąszynek – the parish of Kosieczyn in the years 1945-1956**

Abstract

The article focuses on the religious development in Zbąszynek after the end of World War II in 1945. The town was part of the Kosieczyn parish for 11 years, from 1945 to 28 June 1957. In those years, Zbąszynek was the place of residence of parish priests and it was here that the religious life of the Kosieczyn parish mainly developed. Rev. Jan Pipusz was the organizer of religious life after the war in these areas. He arrived in Kosieczyn on 16 April 1945 with 85 families from the former Tarnopol Province and 15 families from the Pidhaitsi district. He was a substitute curate appointed in these lands by the apostolic administration in Gorzów Wielkopolski and he made efforts to take over a closed and neglected Evangelical church for the people coming to Zbąszynek. After receiving the permits, on 21 October 1945, he consecrated the Evangelical church and thus transformed it into a Catholic church, which was dedicated to Motherhood of the Blessed Virgin Mary. In October 1945, Rev. Pipusz handed over the management of the Kosieczyn parish with the residence in Zbąszynek to Rev. Jan Wysocki, who performed these duties for one year. The great achievement of the new parish priest was the repair of the damaged roof on the church and the purchase of the statue of the Motherhood of the Blessed Virgin Mary, which still adorns the altar in the church in Zbąszynek. The „Caritas Kindergarten in Zbąszynek” was established at the church. On 1 December 1946, Rev. Jan Wysocki was transferred to Klenica, and the pastoral

care of the Kosieczyn parish was taken over by Rev. Franciszek Wyszatycki. The greatest work of Rev. Wyszatycki during his pastoral ministry was the adaptation of the former Evangelical church in Zbąszynek to the rites of the Catholic faith and the regulations of this faith. The difficult task was to move the organ that was above the altar to the other side, i.e. to the choir located above the extension of the nave. The five-year pastoral service of Rev. Wyszatycki was a period of painstaking organization of religious life in the parish and the consolidation of parishioners who came from the East and central Polish lands. On 21 November 1951, the service in the Kosieczyn parish was again taken over by Rev. Jan Pipusz, whose term of office lasted until July 1956. The five-year period of pastoral work was not easy for Rev. Pipusz, because it was a time of growing conflicts between the people living in Zbąszynek and those who came from different parts of Poland. His most important priority was the spiritual development of the flock entrusted to him. After the departure of Rev. Jan Pipusz, the responsibilities of the Kosieczyn parish were taken over by Rev. Edmund Malich. It was during his term of office that a decision was made to establish an independent parish in Zbąszynek. On 28 June 1957, the Ordinary of the Gorzów Ordinariate, Bishop Teodor Bensch, established a Roman Catholic parish in Zbąszynek dedicated to the Blessed Virgin Mary.

Keywords: the parish of Kosieczyn, the parish of Zbąszynek, Rev. Jan Pipusz, Rev. Jan Wysocki, Rev. Franciszek Wyszatycki, Rev. Edmund Malich, kindergarten in Zbąszynek, Motherhood of the Blessed Virgin Mary